№ 4. Łódź. Niedziela 4 stycznia 1920 roku. Rok I.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60143.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie mk. 7.50, kwartalnie mk 22.50, rocznie mk. 90.00
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową miesięcznie mk. 1.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje od g. 12 do 2 po południu.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 2.50, w tekście mk. 3.00, po tekście reklamy mk. 2.00, nekrologi mk. 1.50, zwyczajne 90 fen. za wiersz petitowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 15 fen. za wyraz, najmniej mk. 1.50
Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej.

Zwycięstwo idei narodowej we Francji.

Rezultat wyborów francuskich w dn. 16 listopada r. u. był niespodzianką dla całej Europy, a szczególnie dla Polski.

Wieści z Francji głosiły o niezwykłym wzroście stronnictw socjalistyczno-rewolucyjnych, o wzmaganiu się szczególnem lewego skrzydła socjalizmu, stojącego pod sztandarem komunizmu. Słyszeliśmy zapowiedź rychłej rewolucji socjalnej, której rezultatem miało być przejście władzy wyłącznie w ręce proletarjatu (naturalnie z pod czerwonego znaku).

Tymczasem stało się wręcz coś odmiennego. Zamiast na lewo opinja francuska zwraca się na prawo, prądy umiarkowane odniosły stanowcze zwycięstwo przy ostatnich wyborach. Socjaliści tzw. zjednoczeni z 106 dotychczas piastowanych mandatów zatrzymali 72, czyli że stracili 34 mandaty. Wielu ze znanych prowodyrów socjalistycznych, między innymi głośny Longuet, zamiast na wygodnych fotelach poselskich osiadło na bruku...

Czemu tę porażkę socjalistów przypisać?

Bo, że to klęska, każdy trzeźwo myślący człowiek przyznać musi, jedynie towarzysze z właściwem sobie zaślepieniem usiłują nadrobić wesołą miną, i nie chcąc w tem widzieć osłabienia wpływów socjalizmu, zwalają winę na burżuazyjny system wyborczy. Tylko, niestety, system ten został opracowany przez socjalistę Varenne, a następnie przeforsowany przez socjalistycznych posłów i miał się przyczynić do walnego zwycięstwa socjalizmu.

Nie w ordynacji więc należy szukać przyczyny klęski.

Pierwszą walną przyczyną jest objaw, znany w dziejach, że po okresach długotrwałych, wyczerpujących wojen — nastaje wzmożenie się prądów pokojowych i narodowych, wrogich ideologji socjalistycznej. Ludność, wyczerpana napięciem nerwów podczas wojny, łaknie za wszelką cenę powrotu normalnych warunków pracy i myśl nowej walki o niepewnym wyniku (w danym wypadku rewolucji) — nie może liczyć na wielkie poparcie.

Drugiej przyczyny porażki należy szukać w stosunku socjalistów francuskich do Niemiec. Naród francuski przez pół blisko wieku żył jedyną myślą odwetu za upokorzenie i straty, poniesione w r. 1870—1. Nareszcie nastał dzień, że junkierskie, zaborcze Niemcy uległy wobec zwycięskiej koalicji. Rewolucja oddała rządy w państwie socjalistów z pod znaku Scheidemana, Noskego i Hoersinga. Gra była misterna. Winni wywołania krwawej wojny zostali rzekomo zmieceni przez krwawy gniew ludu niemieckiego, który nie może ponosić winy za łotrostwa dawnego junkierskiego rządu. Gra — powiadamy — była misterna i obliczona na otumanienie łatwowiernych. Zmieniło się niby wszystko, w istocie jednak wszystko pozostało po dawnemu. Dawne zbrodnie przybrały się w nowe szaty. I dlatego to Niemcy dzisiejsze, są groźniejsze, ponieważ osłoniwszy starannie czerwonym sztandarem imperjalizm, butę i żądzę panowania nad słabszymi narodami — usiłują pozyskać dla siebie współczucie proletarjatu europejskiego, a nawet wyzuskują to współczucie we właściwy sobie tylko sposób.

Bo oto pewnego pięknego poranku dowiaduje się ku swej zgrozie opinja francuska, że za pieniądze „pokonanych" Niemiec, prowadzi się we Francji propagandę socjalistyczno-komunistyczną, że usiłuje się zakłócić porządek publiczny, spotęgować anarchję w kraju, słowem osłabić Francję, bo tego wymaga interes „socjalistycznych" Niemiec.

Rewelacje tego rodzaju nie mogły oczywiście w opinji narodu francuskiego wzmocnić wpływów socjalistów, odgrywających rolę powolnego narzędzia w ręku odwiecznego wroga Francuzów. I oto rezultat wyborów do parlamentu w Francji jest instynktowym odruchem samoobrony narodowej.

Stwierdziło się tu zresztą to, czego socjalistyczna ideologja nie może dojrzeć i zrozumieć, że pierwiastek narodowy w organiźmie społecznym jest pierwotniejszy a zatem silniejszy niż wszystko inne, jak poglądy polityczne, społeczne, religijne itd. O tem ani na chwilę zapominać nie wolno, zwłaszcza gdy się poważnie myśli o daleko nawet idących reformach społecznych.

Postęp społeczny winien iść zawsze ze szlachetnie pojętym duchem i interesem narodowym. *Ciesz.*

Biliński contra Paderewski.

Dalszy przebieg pojedynku politycznego.

(Dokończenie).

Obszernie wypowiada się p. Biliński w ważnych sprawach zakupów wojskowych i zakupnie lokomotyw, tudzież wagonów w Anglji. Sprawa tranzakcji wojskowych jest tem ciekawsza, że z tego powodu wytaczano bardzo ciężkie zarzuty przeciwko p. Bilińskiemu.

Oto odnośny ustęp jego „listu otwartego":

„Zaopatrzeniem armji zajmował się od samego początku gen. Romer. W chwili objęcia ministerjum skarbu przezemnie, zakupy generała wynosiły w markach około 1.3 miliardów, w czem jednak nie były jeszcze objęte wszystkie potrzeby umundurowania. Na konferencji u p. Naczelnika Państwa, odbytej wczesną jesienią, stwierdzone zostało, przy gorliwem współudziale samego p. Naczelnika cyfrowe minimum potrzebnej ilości „kompletów". Stan zapasów wynosił bowiem tylko dwie trzecie.

Gen. Romer otrzymał przeto odemnie list kredytowy na 75 milinów franków, wrócił atoli po niedługim czasie z Paryża i opowiedział w komitecie ekonomicznym ministrów, że rząd francuski odmawia nagle kredytu na transport zakupionych towarów i że on sam może zakupić łatwo komplety dla wojska, że poza tem wielka ilość zakupionego przez rząd polski już dawniej owsa gnije gdzieś po stacjach, gdzie leżą także nieskończone składy towarów zdrowotnych zakupionych swego czasu przez p. prezydenta i wystawionych obecnie na kradzież i plądrowanie.

Gen. Romer oświadczył, że przywiezie to wszystko do kraju, jeżeli otrzyma na transport przez Szwajcarję gotówkę 2 do 3 milionów franków. Pomimo, że wówczas wydobycie franków było prawie niemożliwe, kazałem wręczyć generałowi 2 miljony franków.

Zanim jeszcze przyszły jakieś wiadomości od gen. Romera o zakupie i transportach za gotówkę — w tym to czasie napływały do p. prezydenta ministrów alarmujące telegramy — przedstawił p. wiceminister Sosnkowski na posiedzeniu komitetu ekonomicznego nowy sposób zaopatrzenia armji w mundury. Z upoważnienia p. Naczelnika Państwa wdrożył był p. wiceminister z rządem francuskim korespondencję, poczem Rada Najwyższa poleciła sprzedać Polsce okrycia dla wojska za 75 miljonów franków, marszałek Foch zaś kazał ładować towar natychmiast. Mieliśmy dostać komplety w liczbie około pół miljona. Jakkolwiek wydatek 75 miljonów franków wówczas nie był oczywiście łatwy, przyznałem jednak narazie 40 miljonów franków na zakupno gotowego towaru z tem, że reszta za żądane 75 miljonów franków będzie wkrótce dostarczona. Na trzeci dzień odjechał do Paryża kurjer z poleceniem do gen. Romera.

Wkrótce po tej sesji powrócił p. Paderewski do Warszawy i zażądał sfinansowania zakupionych przez niego u firmy Gibson 75.000 płaszczy. W pierwszej chwili byłby interes ten przyszedł prędko do skutku, potrzeba było tylko dać zadatku gotówką 50.000 funtów szterlingów, których atoli nie było i niema. Sekcja kredytowa ofiarowała ze względu na to, że p. prezydent sam był w Londynie zaliczył 15.000 funtów, na zakupno reszty funtów odpowiednią sumę w rublach, których atoli nie przyjęto ze strony czy to sekretarjatów czy też firm i rzecz utknęła. Dowiedziawszy się dopiero później o warunkach tego zakupna — bony 8-proc., spłata w 3 ratach, zabezpieczonych osobno (poza bonami) jeszcze tratami ministra skarbu żyrowanemi przez P. K. K. P. i jeszcze raz zabezpieczonych depozytem w banknotach polskich na sumę dłużną plus 15 proc. — uważałem, że takie warunki uwłaczają honorowi państwa polskiego i odmówiłem sfinansowania tego interesu. Tymczasem telegrafował ks. Sapieha, że kontrakt podpisany i że grozi nam proces.

Z drugiej strony transporty z Francji szły bardzo powoli wbrew nakazowi marszałka Focha. Uproszony przez p. prezydenta odwiedził mnie gen. Sosnkowski i zalecił zrobienie interesu, na co się zgodziłem pod warunkiem, że p. prezydent podpisze list, iż nie będzie więcej robił zakupów, co p. generał obiecał wyjednać. Po Radzie ministrów oświadczyłem p. Paderewskiemu, że zrobię interes i prosiłem by go, w tym duchu zatelegrafował do Londynu.

Przy słowie moim pozostałem, pomimo, że p. Paderewski listu nie przysłał. Kazałem tylko sporządzić akt, napisałem votum w powyższym duchu i wydałem w sekcji polecenie sfinalizowania interesu. Wysłanemu zaś do mnie w dniu przed moją dymisją adjutantowi p. Naczelnika Państwa opowiedziałem zgodnie z prawdą, że wydałem powyższe polecenie. Interes ten będzie przeto w najbliższym czasie zrobiony".

O głośnej sprawie zakupów lokomotyw i wagonów w Anglji przynosi list p. Bilińskiego następujące oświetlenie.

Po powrocie swoim p. prezydent dał mi do przeczytania telegram ks. Sapiehy, dotyczący zaofiarowanego nam przez rząd angielski kredytu na 3 miljony funtów na zakupno bielizny, wagonów kolejowych i lokomotyw ze stoków. Warunki kredytu musiały mnie uderzyć, gdyż na spłatę kredytów miało być użyte 80 proc. sum jakieby w przyszłości należały się producentom polskim za sprzedane do Anglji towary. Warunek ten, aczkolwiek nie tak upakarzający jak poprzedni, byłby jednak wobec praw prywatnych naszych obywateli niewykonalny.

Ponieważ bieliznę mieliśmy dostać w kompletach francuskich, a według wiadomości p. ministra kolei lokomotywy angielskie dla szyn naszych są za ciężkie, a zresztą 150 tych parowozów zakupionych jest po cenach horendalnych w Ameryce, byłem zmuszony odmówić p. prezydentowi. Jednak gdy wysłano z polecenia p. prezydenta dla obejrzenia taboru pułkownik amerykański Barber oświadczył mi i p. ministrowi kolei, że obawy nasze co do ciężaru lokomotyw nie są uzasadnione, oświadczyłem, że natychmiast przystąpię do ich zakupna.

Tymczasem jeden z posłów, którego nazwisko mogę wymienić w zaufaniu, przestrzegł mnie, że według kursujących w Sejmie wieści miała komuś być wpłacona za ten interes wielka prowizja.

W dalszym ciągu były minister Biliński zbija inne zarzuty swego ex-premiera i stara się dowieść, że to nie on, jak chce Paderewski, lecz właśnie były prezydent ministrów naraził na szwank interesy gospodarcze państwa.

Z tej polemiki politycznej, która obok tragicznej swej podstawy nie pozbawioną

jest i komicznych pierwiastków, wynika jasno, że zarówno Paderewski przez swoją grzeczność, niewinność i nieznajomość spraw finansowych, a częstokroć i upór właściwy artystom, jak i Biliński przez swoją chorobliwą ambicję i względy natury osobistej — przyczynili się do tego opłakanego stanu, w jakim znajduje się budżet polski i finanse.

Nie przewidując, czem skończy się ten spór i pojedynek polityczny, oraz jakie światło na całą sprawę rzucą nowe rewelacje obustronne, które niewątpliwie się ukażą, jedno już dzisiaj należy wyraźnie powiedzieć: Dość już tych amatorskich doświadczeń i próbnych dyletenckich eksperymentów, uprawianych na żywem ciele Rzeczypospolitej.

Ministrowie bawią się w walkę podjazdową — a sprawy Polski cierpią na tem w sposób dotkliwy.

Ze zjazdu nauczycielskiego.

(Od własnego korespondenta).

W Warszawie w dniu 28, 29 i 30 grudnia odbywał się zjazd towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich.

Dzień pierwszy zjazdu poświęcony był sprawom okręgu warszawskiego. W zastępstwie p. Ministra oświaty zjazd powitał szef sekcji nauczania średniego p. G. Zawadzki. Prezesem okręgu warszawskiego został p. St. Kalinowski. Łódź będzie reprezentował p. T. Wojeński.

Dzień drugi obrad można nazwać świętem zjednoczenia szkoły polskiej. Wszystkie dzielnicowe organizacje nauczycielskie połączyły się w jedno stowarzyszenie, podzielone na razie na trzy okręgi: warszawski, lwowski i poznański. Prezesem zjednoczonej organizacji nauczycielstwa został p. P. Sosnowski, kierownik instytutu pedagogicznego. Łódź w zarządzie głównym reprezentuje p. K. Tomaszewski.

Budżet towarzystwa dosięga 200,000 marek, olbrzymią część pochłonie pismo nauczycielskie. Roczną składkę członkowską podniesiono do 100 mk., przyczem członek otrzymuje pismo.

Referat o ujednostajnieniu i zrównaniu płac nauczycielskich wygłosił p. Wajner z Krakowa. Dotychczasowe płace nie wystarczają, o ile nauczycielstwo ma pozostać na swym posterunku i dobrze spełniać swe obowiązki, musi być dostatecznie wynagradzane. Nauczycielstwo musi mieć zapewnione wystarczające deputaty żywnościowe. Po referacie wybrano specjalną komisję dla omówienia norm płac. Ustalono trzy kategorje nauczycielstwa: posiadających pełne kwalifikacje, posiadających rozpoczęte studja wyższe, bez wyższych studjów.

Nauczyciel I kategorji powinien co najmniej mieć 1,600 mk. zasadniczej pensji, II — 1,300 mk., III — 1,000 mk. Niezależnie od tego otrzymuje 25 proc. od pensji miesięcznej na żonę, 10 proc. na każde dziecko. Za godziny nadetatowe nauczyciel I kategorji otrzymuje 80 mk. miesięcznie za 1 godzinę tygodniowo, nauczyciel II kategorji 65 mk., III kategorji 50 mk. Nadto nauczycielstwo winno otrzymać jednorazowo w charakterze zasiłku 20 proc. rocznej pensji.

Pan Minister Łopuszański, przyjmując specjalnie wysłaną do niego deputację, uznał żądania nauczycielskie za zupełnie słuszne, i choć obecna sytuacja finansowa naszego Państwa nie pozwala tej sprawy załatwić jakby należało — to jednak dołoży on starań, aby ulżyć doli nauczycielstwa, którego rola przy budowaniu państwa jest niezwykłej wagi.

Trzeci dzień obrad wypełnił referat p. T. Meczkowskiej. O szkołach koedukacyjnych (mieszanych) i dyskusja.

Migawki.

Nam się nie wiedzie...

Spotkałem wczoraj na ulicy mojego dobrego znajomego. Smutny był i przygnębiony. Stał skulony, pochylony nad brzegiem rynsztoka i patrzał się ponuro w olbrzymią kałużę. Deszczyk rosił, błotko stawało się coraz rozkoszniejsze — mój przyjaciel jednak zdawał się tego nie spostrzegać, tak bardzo był zadumany.

Zdziwiony, podszedłem do niego i trąciłem go w ramię. Drgnął, spojrzał przestraszony na mnie i po chwili dopiero się uspokoił.

— Aleś mnie przestraszył...

— Dlaczego?

— Taki byłem zamyślony. Myślałem właśnie o naszej sytuacji politycznej i o grożącym nam bolszewiźmie...

— I co — i mnie wziąłeś za bolszewika?

— Taki to jest... nie... właściwie... — mówił zażenowany.

— No, no; nic nie szkodzi. Uszy do góry! Bolszewików u nas nie będzie.

Spojrzał na mnie spodełba, a później z politowaniem, jak się patrzy na lekkomyślnego młodzieńca, który nie docenia grożących niebezpieczeństw!

Ogarnęło mnie zdumienie. Kołtunkiewicz należał zawsze do ludzi, pełnych animuszu i gorącego temperamentu. Brał udział we wszystkich pochodach narodowych, nabożeństwach galowych, jubileuszach uroczystych i obchodach rocznic patrjotycznych. Nawet za najgorszych prześladowań rosyjskich nosił zawsze orzełka białego pod klapą ubrania, lub na podszewce kamizelki, o ile zdaleka dojrzał policjanta lub żołnierza z ekaterynburskiego pułku piechoty. Patrjotyzm jego i poświęcenie dla spraw ojczystych było tak wielkie, że nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo, jakiem mu groziło narażenie się na zemstę Niemców, zrobił im dyshonor i kawał i, chcąc należycie zaakcentować swoją pogardę dla plemienia krzyżackiego, na dachu ostatniego pociągu wyjechał do Moskwy, plując bohatersko w stronę Berlina.

Kołtunkiewicz wierzył zawsze w przyszłość Polski świetlaną i wielką. Był urodzonym optymistą. Gdy wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał słynną odezwę, Jasio (bo tak mu było na imię) chodził po mieście, oczy mu promieniały radością i mówił: teraz Polska będzie! Autonomja pewna.

Gdy wojska rosyjskie uwolniły Lwów od najazdu, Kołtunkiewicz wpadł do cukierni, jak bomba, i krzyczał: teraz Polska już pewna! Niech tylko zdobędą Kraków! Zaraz dostaniemy samorząd.

W listopadzie roku ubiegłego Kołtunkiewicz był wyjątkowo poważny i dostojny. Obchodził znajomych, brał ich za guzik i powtarzał jedno zdanie: Ja to odrazu przewidziałem!

I ten optymista, ten urodzony szczęściarz i przewidywacz dzisiaj taki skwaszony i bez humoru,

Zapytałem go o przyczynę tego ponurego nastroju.

— A, bo widzisz *nam się zupełnie nie wiedzie...*

— Jakto, z czem?

— No, bo proszę cię, weź gazety dzisiejsze... Denikin rozbity, cofa się z Ukrajny... Kołczak z ministrami wyleciał z pociągu i wszyscy ministrowie się pozabijali... co będzie z Polską? bój się Boga, co będzie z Polską? Jedyni nasi sprzymierzeńcy — i tak ich ręka Boska dotyka! Nie! niema widać oka Opatrzności już więcej na świecie.

Teraz dopiero rozjaśniło mi się w głowie i z przerażeniem poznałem, jak straszna istotnie jest nasza sytuacja polityczna!

Wyraziłem mu podziw i uznanie dla jego bystrości politycznej.

Ożywił się nieco i na odchodnem dorzucił. — Powiedz! i to w takiej chwili, gdy my urządzamy powszechny dar narodowy dla Dmowskiego!

Stien.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

4 Niedziela	*Dziś*	Eugenjusza
	Jutro	Telesfora
	Wschód słońca.	8 m. 13
	Zachód „	3 m. 55
	Wschód księżyca	2 m. 51
	Zachód „	6 m. 20

Wspominki historyczne.

4.I. 1207. Toczy się walka między arcybiskupem gnieźnieńskim Henrykiem Kietliczem, a księciem wielkopolskim Władysławem Laskonogim o to, czy biskupi jak dotąd mają być urzędnikami, mianowanemi przez książęcia, czy też obieranemi przez kapituły. W walce tej duchowieństwo zwycięża.

Z życia organizacji N. Z. R.

Zebranie Zarządu Okręgowego.

Dnia 4 bm. o godz. 11 rano w Klubie, Piotrkowska 91 odbędzie się zebranie Zarządu Okręgowego. Wszyscy zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

Zebranie dzielnicy Zielonej.

W środę dn. 7 b. m. o godz. 6 w. w lokalu klubu N. Z. R. Piotrkowska 91, odbędzie się zebranie dzielnicy Zielonej. Członkowie Zarządu obowiązani stawić się o godz. 5 i pół.

Ze Związków i Stowarzyszeń.

Z Polsk. Związk. Zawod. Cieśli.

× Polski Związ. Zaw. Cieśli-Stolarzy i potrzebnych zawodów zwołuje w dn. 11 stycznia b. r. o godz. 10 rano ogólne zebranie.

Z Polsk. Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Żelaznego.

× Polsk. Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Żelaznego zwołuje ogólne nadzwyczajne zebranie członków dn. 6 stycznia 1920 r. o godz. 10 rano.

Z Polsk. Zw. Zaw. Pracownic Igły.

× Polski Zw. Zaw. Pracownic Igły zwołuje ogólne zebranie na dzień 10 stycznia b. r. o godz. 5 wieczorem.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich.

× W dniu 6 b. m. t. j. we wtorek Wydział Dochodów Niestałych urządza „Choinkę" dla dzieci członków Stowarzyszenia. Program zabawy jest niezwykle urozmaicony.

Początek zabawy o godz. 3 po poł.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych.

× W dniu 6 stycznia 1920 roku o godz. 1 po południu odbędzie się ogólne zebranie Polskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych i Fabrycznych na którem będą omawiane sprawy, związane z żądaniami Dozorców Domowych w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej 18.

Robotnicza zabawa taneczna.

× Kółko Dramat. przy Polskich Zw. Zawod. w lokalu przy ul. Głównej 31 w niedzielę dnia 4 b. m. urządza zabawę taneczną na powiększenie własnego funduszu.

Odczyty.

Odczyt posła dr. B. Fichny w Pabjanicach.

Dn. 6 stycznia o godz. 5 pp. w Domu ludowym w Pabjanicach poseł dr. B. Fichna wygłosi aktualny odczyt p. t. „Jak Sejm pracuje nad konstytucją".

Z miasta.

Pożyczki zwrotne.

(k) Ministerjum robót publicznych zawiadomiło okręgowych inspektorów drogowych, iż celem umożliwienia powiatom wykonania robót zachowawczych i częściowego zatrudnienia, bezrobotnych na drogach powiatów łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego itd., ministerjum skłonne jest powiatom, znajdującym się w trudnych warunkach finansowych i z tytułu położenia swego, zwiększonej frekwencji lub nadzwyczajnych zdarzeń zmuszonych do zwiększonych świadczeń drogowych, udzielać bezprocentowych w ciągu 5 lat zwrotnych pożyczek.

Wobec tego dany powiat powinien uzasadnione podanie w porozumieniu z inżynierem powiatowym wnieść do ministerjum robót publicznych przez inspektorat drogowy, który po sprawdzeniu motywów przedłoży je ministerjum, ze stosownym wnioskiem i opinją zawierające dane potrzebne do oceny przy udzielaniu pożyczki.

Pomoc rządu dla byłych więźniów i zesłańców politycznych.

W dniach od 31 grudnia 1919 do 31 grudnia 1920 r. ma się odbyć spis tych wszystkich więźniów i zesłańców politycznych, którzy do dnia 11 XI 1918 za swoje przekonania polityczne bądź religijne ucierpieli prześladowanie od rządów zaborczych. Spisu tego ma dokonać Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w celu przyjścia z opieką poszkodowanym. Byli więźniowie i zesłani polityczni, oraz pozostałe po nich rodziny z okręgu łódzkiego mają się zgłosić w Łodzi na ul. Skwerową nr. 4.

Wypłata zapomogi bezrobotnym.

Od dn. 21 stycznia rozpocznie się wypłata zapomogi bezrobotnym w biurach płatniczych za czas od 15 grudnia po okazaniu odpowiednich zaświadczeń fabrycznych bądź książeczek robotniczych.

Pomoc dla bezrobotnych.

(k) Stosownie do rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej zlikwidowane będą istniejące dotąd komitety niesienia pomocy dla bezrobotnych, a na ich miejsce powołane będą do życia powiatowe komitety pomocy dla bezrobotnych.

„Informator m. Łodzi".

W dniach najbliższych wyjdzie z druku „Informator m. Łodzi na rok 1920", bardzo cenne wydawnictwo magistratu naszego, zawierające poza kalendarzem cały szereg informacji pierwszorzędnego znaczenia, jak wykaz i taryfa nieruchomości m. Łodzi, wskazówki prawno-podatkowe, adresy wszystkich urzędów oraz firm i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Żałować tylko należy, że tak niezbędna dla wszystkich książka, jaką jest informator, rozejdzie się w bardzo ograniczonej ilości, bo wydano ją zaledwie w 3000 egzemplarzy.

Ze Stow. Handlowców Polskich.

(k) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Stow. Handlowców Polskich omawiano sprawę przyłączenia się Chrześcijańskiego Związku Komiwojażerów do Stowarzyszenia Handlowców. Upoważniono członków zarządu pp. Kaffankiego i Ładewskiego do ostatecznego uregulowania tej sprawy. Zarazem postanowiono zwołać w pierwszej połowie stycznia r. b. ogólne zebranie członków, celem zdania sprawozdania z odbytego w Warszawie Zjazdu Stowarzyszeń o stosunku Towarzystwa do analogicznych stow. w Warszawie i Poznaniu.

Z przytułku dla bezdomnych.

(k) Dotychczasowy lokal Zbiorni miejskiej, przy ul. Karola 28 przekształcony został na przytułek dla bezdomnych. Brak takiej instytucji dotkliwie odczuwać się dawał. Chodzi tylko o to, ażeby wspomniany przytułek spełniał należycie swe zadanie i służył wyłącznie celowi, na jaki został przeznaczony.

Tymczasem dzieje się inaczej, gdyż do przytułku dla bezdomnych nadsyłani zostają różni chorzy, mogący być dotknięci nawet chorobami zakaźnemi, co jest bardzo niepożądane, ze względu na możliwość szybkiego przeniesienia się zaraźka na otaczające środowisko.

Administracja przytułku jest bezsilną wobec narzuconych jej gwałtem chwilowych pensjonarzy zakładu przez funkcjonarjuszy władzy miejscowej. Sprawa ta wymaga rychłego uregulowania, ze względu na stan zdrowotny naszego miasta.

Dzień Znaczka na Straż Ogniową.

(k) W ciągu ostatnich lat pięciu obywatele miejscowi, którzy zawsze popierali materjalnie straż ogniową ochotniczą, nie dawali żadnych ofiar, ani składek na tę instytucję. Zasiłki pieniężne z innych źródeł zmniejszyły się znacznie, tak iż fundusze straży ogniowej zupełnie się wyczerpały. Tymczasem wydatki rosną niepomiernie i wszelkie zapomogi magistratu, składki członkowskie — nie mogą pokryć wydatków bieżących.

Wobec takiego stanu rzeczy zarząd Tow. straży ogniowej ochotniczej, w celu zgromadzenia niezbędnego funduszu, w dn. 6 stycznia urządza „Dzień Znaczka".

Przypuszczać należy, że ogół mieszkańców, a głównie obywatele, oceniając należycie usługi i pożyteczność straży ogniowej, pośpieszą chętnie z datkami, przyczyniając się w ten sposób do poprawy interesów finansowych, tak potrzebnej w mieście naszem instytucji.

W żydowskie ręce od „patrjotycznej" burżuazji.

(k) W tych dniach nieruchomość przy ul. Radwańskiej nr. 19, stanowiąca własność Gabryeli Makowskiej została nabyta przez 3 żydów—Abrama, Arona i Tobjasza braci Cytrynów.

Człowiek—zwierzę.

(—) Zamieszkała przy ulicy Grabowej nr. 30 Apolonja Grubińska zawiadomiła VIII-go komisarjat, iż ubiegłej nocy wszedł do jej mieszkania jakiś nieznajomy jej, młody człowiek, który dokonał gwałtu na jej osobie. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

W pogoni za złodziejami.

(—) Onegdaj wieczorem na ul. Lutomierskiej posterunkowy II-go komisarjatu zauważył kilku osobników, którzy wydali mu się podejrzanymi, ponieważ mieli worek z rzeczami.

Policjant kazał im się zatrzymać, lecz nieznajomi, nie usłuchawszy jego rozkazu, ratowali się ucieczką, porzucając po drodze worek. Jak się okazało, w worku znajdowała się różna bielizna, pochodząca widocznie z kradzieży.

Prawy właściciel może takową odebrać za udowodnieniem.

Nieszczęśliwy wypadek z lampą.

(—) W ubiegłą niedzielę o godz. 7-ej wieczorem właścicielka sklepu przy ulicy Łagiewnickiej nr. 27, Chaja Wajnbergowa, podczas nalewania benzolu do palącej się lampki, spowodowała eksplozję, podczas której uległa ona silnym obrażeniem ciała. Przywieziona do szpitala Poznańskich przy ulicy Drewnowskiej 75, po czterech godzinach w strasznych męczarniach zmarła.

Zguba w dorożce.

(—) Kapral kadry rzemieślniczej zap. 28 p. p. Adam Cieciera zawiadomił policję, iż w dorożce nr. 117, należącej do Pawła Jezierskiego, pozostawił srebną papierośnicę, którą sobie przywłaszczył J. Po spisaniu protokułu, sprawę skierowano do sądu pokoju.

Aresztowanie oszustów.

(—) Policja łódzka aresztowała Jakóba Bocjana, zamieszkałego przy ul. Południowej 9 i Lewi Rozenfelda, przy ul. Piotrkowskiej 21, którzy dopuścili się oszustwa na sumę 43,500 Marek — przy sprzedaży mebli Dawidowi Werksztelowi zamieszkałemu w Warszawie.

Amatorzy drzewa.

(—) Policja aresztowała Bronisława Kazimierczyka (Częstochowska 7) i Feliksa Figurowskiego (tamże) za kradzież drzewa w lesie Szeiblerowskim.

Dziecko w dole kloacznym.

(—) Mieszkaniec wsi Zabieniec Stanisław Gardasiewicz przy wywożeniu nieczystości z dołu kloacznego przy ul. Zawadzkiej nr. 9 (Bałuty) znalazł 3-miesięczne dziecko. Dziecko wraz z nieczystościami G. wywiózł na pole i porzucił w śniegu.

O powyższym spisano protokuł.

Skrzynka do listów.

—:—

List otwarty.

Niniejszym stwierdzamy, że wszystkie artykuły, otrzymane z Magistratu przez p. Tuszyńskiego, Stowarzyszenie nasze otrzymało w należytym porządku i przez to samo notatka, która ukazała się w pismach wczorajszych, mija się z prawdą.

Pan Tuszyński pozostaje nadal na swem stanowisku w Stowarzyszeniu „Bratnia Pomoc" w Radogoszczu.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Zarząd: J. Kraszewski,
Wł. Michalski,
J. Krzemiński,
A. Błaszczyk,
M. Błaszczyk,
A. Kacprowicz.

Łódź, 3 stycznia 1920 r.

TELEGRAMY

Komunikat Sztabu Generalnego

z dnia 3 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Bolszewicy zaatakowali odcinek na południowy wschód od Połocka. Po dłuższej walce został atak z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparty. Oddział naszej kawalerji wypadem na wschód od Bubnowki rozbił placówkę nieprzyjacielską, biorąc kilkunastu jeńców.. Na odcinku poleskim ożywiona działalność bojowa oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułk.

Przygotowania do obsadzenia ziem plebiscytowych.

PARYZ, 3 stycznia (PAT) Radjo pozn. Komisja pod przewodnictwem Leronda i Simsona, upoważniona do wprowadzenia w życie postanowień dla ziem plebiscytowych, odbywała w czwartek dłuższe posiedzenie. Omawiano sprawę administracji.

Bydgoszcza w polskich rękach.

TORUN, 3 stycznia (PAT). Według doniesienia bydgoskiej „Ost Deutsche Rundschau" objęcie władzy przez polaków w Bydgoszczy nastąpi dnia 17 lub 18 stycznia.

Węgiel dla Warszawy.

WARSZAWA, 3 stycznia (PAT). Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że w dniach od 21 do 30 grudnia przybyło do stacji węglowej warszawskiej opału: Węgla dla kolei 324, gazowni 112, elektrowni 2, magistratu 229, dla innych 374 razem 1237 wagonów.

Drzewa: Dla kolei 35, magistratu 150, innych 551, razem 876 wagonów.

Ogółem przywieziono opału 2113 wagonów.

Nawet żydzi chcą opieki Państwa Polskiego.

WARSZAWA, 2-go stycznia. (PAT). Marszałek Sejmu Trąmpczyński otrzymał następującą depeszę z Kamionki Strumiłowej:

„Idąc za protestem wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej, podnoszonym jednogłośnie z powodu prowizorycznego 25-letniego przyznania Galicji wschodniej Państwu Polskiemu, izraelici ziemi Kamiońskiej, mieszkańcy ziemi wschodniej, których ojcowie i dziadowie na ziemi tej rośli i zgodnie dla dobra kraju z Polakami współpracowali, przyłączają się jednogłośnie do protestu, podnoszonega przez cały naród polski i domagają się trwałego i wiecznego przyłączenia ziemi zwanej Galicją Wschodnią do Państwa Polskiego i upoważniają kahał Kamionkowski do podpisania protestu w imieniu wszystkich izraelitów i wysłania tam, gdzie głos ludu izraelickiego może być wysłuchany, jako protest przeciwko krzywdzie wyrządzonej polskiemu narodowi. Izraelici ziemi Kamiońskiej domagają się od Rządu i Sejmu, by odmówił złożenia podpisów na traktacie". Podp. Józef Bourgen i wiele podpisów nieczytelnych.

Sensacyjny list skruszonego winowajcy.

WARSZAWA, 3-go stycznia. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje następujący list, który onegdaj otrzymał p. minister skarbu:

Szanowny Panie Ministrze! Przesyłam dla skarbu Państwa Polskiego 22 kor. jako odszkodowanie za 2 podkładki żelazne pod szyny małej kolejki i za kilka drążków brzozowych. Te rzeczy ukradzione przezemnie nie dają spokoju memu sumieniu i ciągle o nich myślę. Chciałbym również Chrystusa Pana witać z czystym sumieniem na Boże Narodzenie. Uważam, że drożej mnie to kosztowało, jak kradłem w lipcu 1919 r. Jestem zresztą biedny, gdyż w przeciwnym razie odpłaciłbym drugie tyle. Już teraz póki życia mego nie odważę się kraść, bo ile zdrowia to kosztuje, kiedy człowiekowi nie daje spokoju nawet godziny. Niech więc Wielmożny Pan Minister będzie łaskaw te 22 korony złożyć do skarbu Państwa, jako odszkodowanie. Może ten list dziwnym Wielmożnemu Panu się wydaje, bo zapewne tego jeszcze nie spotykał, ale ja piszę to z zupełnym rozsądkiem, a to co piszę jest prawdziwym.

Z poważaniem mieszkaniec Podlasia, dnia 21 grudnia 1919 r.

Skarb Polski życzyłby sobie bardzo, ażeby ci wszyscy, którzy mu wyrządzają szkodę niejednokrotnie większą, niż na 22 korony, zechcieli sobie wziąść przykład z tego mieszkańca Podlasia.

Robotnicy opuszczają szeregi socjalistyczne.

BUDAPESZT, 3-go stycznia. (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi pod datą 2 b. m.: Według „Nemzet i Ujszak" grozi węgierskiej partji socjalno-demokratycznej ciężkie przesilenie Dziennik ten twierdzi, że związki zawodowe występują masowo z partji. Opuszczają między innymi kolejarze i tramwajarze, którzy przyłączają się do partji chrześcijańsko-społecznej.

Brak sił nauczycielskich w Grodzieńszczyźnie.

WARSZAWA, 3-go stycznia. (PAT) K. B. P. donosi: W powiecie wołkowyskim, ziemi grodzieńskiej, istnieje 17 początkowych szkół rządowych, ale nie wszystkie są czynne. Największe szkoły nie mogą być otwarte z powodu braku sił nauczycielskich. Macierz szkolna zorganizowała też 8 szkół początkowych, ale także narzeka na brak nauczycieli odpowiednio wykwalifikowanych. Staraniem tejże Macierzy otwarło w Wołkowyskim kursy dla dorosłych. Uczęszcza na nie 40 słuchaczy.

Co myśli Foch o traktacie.

WIEDEN, 3 stycznia (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: Komisja wojskowa dla zajęcia terytorjów niemieckich otrzymała wczoraj od marszałka Focha informacie, że ratyfikacja traktatu pokojowego wkrótce nastąpi i że należy poczynić wszelkie przygotowania potrzebne do zajęcia tych obszarów, co do których istnieją postanowienia traktatu wersalskiego.

Nowe terminy ratyfikacji pokoju.

PARYZ, 3 stycznia (PAT) „Petit Parisien" odnosi się sceptycznie do daty 6 stycznia jako terminu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i dowodzi, że istnieje jeszcze tyle niezałatwionych kwestji, iż wymiana nie nastąpi prędzej jak 10 lub 12 stycznia.

Matactwa niemieckie.

WIEDEN, 3 stycznia (PAT) B. K. donosi z Paryża. Według ajencji Havasa, dnia 2 b. m. popołudniu wręczono Lersnerowi notę pisma, która się odnosi do wzmocnienia niemieckiah sił policyjnych na Górnym Śląsku. Rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione zwróciły rządowi niemieckiemu uwagę na tę kwestję i zaznaczyły, że nie mogą wytłomaczyć sobie z jakiego powodu siły policyjne niemieckie na Górnym Śląsku zostały wzmocnione.

Plany polityczna b. cara Mikołaja.

PARYZ, 3 stycznia (PAT) „Chicago Daily News" pisze z Berlina iz według projektu pokojewego, opracowanego w swoim czasie przez cara Austrja miała przestać zupełnie istnieć, Niemcy miały być uszczuplone przez zaanektowanie przez. Rosję wszystkich ziem polskich, Francja miała otrzymać Alzację i Lotaryngję i rozszerzyć swe granice w kierunku Renu, Belgji miał przypaść znaczny szmat ziemi, w kierunku Akwizgranu, Anglja i Francja miały otrzymać kolonje niemieckie. Schleswik i Holsztyn przeznaczone były dla Danji. Projekt ten podsunął był Sezanow carowi. Treść ich przesłał w swoim czasie telegraficznie do Paryża ambasador Paleolew.

Kto zastąpi Amerykanów?

BERNO, 3 stycznia (PAT). W nocie wystosowanej do Rady 5-u żąda Anglja, aby z tego powodu, że Ameryka nie ratyfikowała układu pokojowego wojska amerykańskie nad Renem zastąpić przez wojska innych państw sojuszniczych.

Japonja ma chrapkę na Syberję.

ROTTERDAM, 3-go stycznia. (PAT) „Niewe Rotterdamsche Courant" donosi z Nowego Jorku, że według półurzędowych doniesień z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone, Anglja i Japonja zawarły układ sprzyjający Japonji, zwierzchnictwo nad Syberją wschodnią. Wojska japońskie mają się posunąć wzdłuż kolei Transsyberyjskiej, nie dalej jednak, jak do jeziora Bajkalskiego. Wojska amerykańskie i czeskie mają być zupełnie z Syberji wycofane.

Wiadomości polityczne

(Telef. z Warszawy od wł. korespond.)

W przededniu przymierza wojennego Polski z Anglą i Francją.

Z Paryża donoszą, iż polski minister spraw zewnętrznych Patek w rozmowie z redaktorem gazety „Matin" oświadczył, iż poruszał on w Paryżu i Londynie sprawę współdziałania Polski z państwami sojuszniczemi. Wkrótce będzie można mówić o dojściu do skutku politycznego związku Polski z Francją i Anglją.

Między innemi omawiano tam również kwestję wojskowej konwencji. W Londynie zdecydowano nie zawierać pokoju z bolszewikami. To bierne stanowisko wobec bolszewików nie wyklucza możności prowadzenia przeciwko nim również aktywnej polityki. Wiosna może przynieść rozmaite niespodzianki i trzeba się liczyć z możliwością napaści ze strony bolszewików.

Ustąpienie vice-ministra Spraw Wojskowych.

Pierwszy vice-minister Spraw Wojskowych generał Majewski ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany generał Sosnkowski, dotychczasowy drugi vice-minister.

Stanowisko drugiego vice-ministra zostało skasowane.

Awans szefa sztabu Hallera.

Szef sztabu generalnego pułkownik Haller otrzymał awans na generała-podporucznika.

Socjaliści przeciw Grabskiemu.

We wczorajszym „Robotniku" poseł Djamand ogłosił list otwarty do Związku posłów socjalistycznych w Sejmie. W liście tym prosi o zwolnienie go z udziału w Radzie budżetowo-skarbowej zorganizowanej przez p. Władysława Grabskiego przy ministerjum skarbu

Poseł Djamand między innemi pisze: „Doświadczenie, osiągnięte na posiedzeniu Rady zniewala mnie do natychmiastowego złożenia mandatu i przedłożenia prezydjum Związku propozycji zrzeczenia się przez przedstawiciela Związku posłów socjalistycznych uczestniczenia w dalszych posiedzeniach Rady skarbowej".

Następnie poseł Djamand stwierdza, że minister skarbu przedstawia Radzie wszystkie bieżące sprawy ważniejsze, a wśród nich są i takie, których rozstrzygnięcie wpływa na majątkowe interesy prywatnych zakładów finansowych — a jednocześnie w Radzie zasiada 6 przedstawicieli banków. Zdaniem posła Djamanda stosunki takie są niedopuszczalne.

W odpowiedzi na list posła Djamanda poseł Daszyński prosi również w liście, umieszczonym w tym samym numerze „Robotnika" o pozostanie w Radzie skarbowej przez czas ferji sejmowych.

Wywiad z Kardynałem Kakowskim.

Paryski „Matin" zamieszcza wywiad swojego korespondenta rzymskiego z kardynałem Kakowskim. Na wstępie kardynał tłumaczył, że w swoim czasie objął godność członka Rady Regencyjnej, uważając to za swój święty obowiązek. Należy to już do przeszłości. Teraz Polska jest ostoją Europy przeciw bolszewizmowi. Gdybyście tylko chcieli, bylibyśmy jutro w Moskwie i Petersburgu. (Po co?—przyp. Redakcji). Kardynał podkreślił, że dokoła Polski w walce z Rosją bolszewicką grupują się Finlandja, Łotwa, Estonja, Litwa i Rumunja.

Koniec afery Denikina.

Ukraińskie biuro prasowe donosi: na skutek rozpadnięcia się armji Denikina przestał istnieć rząd. Związek Odbudowy Rosji formuje nowy rząd na czele z Romanowskim.

Prezydent ministrów zmienił obywatelstwo.

Obecny prezydent ministrów p. Skulski przed miesiącem odstąpił swój udział w aptece pod firmą „Winnicki i Skulski" w Łodzi przy Górnym Rynku swemu wspólnikowi p. Winnickiemu.

Podczas bytności w Poznaniu p.

Skulski nabył na własność w m kamienicę. Swiadczy to o przenie przez p. prezydenta ministrów swego miejsca stałego osiedlenia z Łodzi do Poznania.

Sprzeczne wiadomości o bolszewikach.

Z Kopenhagi nadeszła wiadomość, że w rosyjskiej armji czerwonej wybuchł bunt. Pisma szwedzkie zaś donoszą, że rewolucjoniści syberyjscy 25 grudnia zajęli bez walki siedzibę rządu Kołczaka — Irkuck.

—————

Warszawa.

(Telefonem od wł. korespodenta).

Dar dla Piłsudskiego.

Główny Komitet daru narodowego dla Piłsudskiego (Warszawa, Boduena 6) zwraca się do wszystkich komitetów prowincjonalnych, oraz instytucji państwowych i społecznych o zachowanie dla Komitetu wszelkich odezw i publikacji, związanych z akcją daru, gdyż Komitet ma zamiar wydać książkę pamiątkową.

Bank komunalny.

Dyrektorem Banku komunalnego został p. Juljan Zdanowski.

Nowe wielkie pismo w Warszawie.

W Warszawie ma powstać na szerszą skalę zakrojone pismo polskie, oparte o kapitał amerykański.

Byli legjoniści—górą!

Odbyły się egzaminy na drugi kurs szkoły wojennej sztabu generalnego. Na 50 oficerów, którzy egzamin zdali, 35 stanowią byli legjoniści Piłsudskiego.

—————

Z kraju.

+ *Spolszczenie sądownictwa.* Dzień wigilijny przyniósł Wielkopolsce jedną z największych, a zarazem najmilszych „gwiazdek“. Oto z dniem 1 stycznia 1920 roku wymiar sprawiedliwości na obszarach b. dzielnicy pruskiej przechodzi na Rzeczpospolitą Polską. Odtąd sąd polski będzie wydawał wyroki „W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej“. Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie o języku urzędowym w sądownictwie i notarjacie, o organizacji sądów, o urzędach i urzędnikach sądowych, o kwalifikacjach sędziowskich i prokuratorskich, o organizacji sądownictwa karnego, o urządzeniu sądów pokoju, o dalszem urzędowaniu dotychczasowych notarjuszów pruskich i adwokatów, o zmianie przepisów dotyczących działalności prezydjów sądów okręgowych i apelacyjnych wreszcie rozporządzenie, znoszące sądy doraźne.

Wydawca: Zarząd Okręgowy N. Z. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ.